

Biden i władza poprzez siłę

16 stycznia 2021

Zajęcie Kapitolu przez zwolenników prezydenta Trumpa jest przedstawiane jako próba zamachu stanu, gdy przebywa on jeszcze w Białym Domu. Przy bliższym przyjrzeniu się może być odwrotnie. Wolność słowa została skonfiskowana przez nielegalną władzę na rzecz Joe Bidena.

Typowa podnieta

W każdych wyborach prezydenckich w Stanach Zjednoczonych mówi się nam, że urzędujący był potworem, że przepraszamy za popełnione przez niego zbrodnie, ale nadchodzi nowy dzień dla ludzkości wraz z pojawieniem się nowego przywódcy. Jedynym wyjątkiem jest wybór Donalda Trumpa w 2016 roku. W tamtym czasie, a nawet zanim jeszcze został zaprzysiężony, powiedziano nam, że ten miliarder został wybrany na skutek godnego pożałowania błędu, że był mizoginem, homofobem, rasistą, który nie ucieleśniał „kraju wolności”, ale supremację „małuczkich białych” oraz interesy bogatych. Przez cztery lata byliśmy nieustannie przekonywani o słuszności tej diagnozy. Nazywano go kłamcą, a jego pomysły i osiągnięcia zostały zignorowane.

Tak, albowiem szok spowodowany zdobyciem Kapitolu jest tak duży, że można uwierzyć we wszystko. Jeśli Stany Zjednoczone nieuchronnie zmierzają w kierunku wojny domowej [1], co stanie się z nami – mieszkańcami Zachodu?

Dlatego nie chcieliśmy widzieć kryzysu, który zaczyna się rozwijać. Tylko kilka greckich gazet wyjaśniło ostatnio przyczyny złości, z którą mamy do czynienia już od pięciu lat (tj. jeszcze sprzed wyboru Trumpa). Dlatego też nie chcemy patrzeć mu w twarz i satysfakcjonują nas ślepe komentarze, że ten haniebny akt nie będzie miał kontynuacji. Ale kto może w to uwierzyć? Co prawda na chwilę się uspokoi, a represyjna

machina zmiążdży demonstrantów z 6 stycznia, ale będzie to tylko odroczenie, a wojna domowa niebawem nadejdzie.

Ludzie spoza Zachodu już zrozumieli, że Stany Zjednoczone mają takie wewnętrzne problemy, że nie będą już w stanie stać się wzorem dla świata, nie mówiąc już o dawaniu lekcji demokracji tym, których chcą ujarzmić.

Niedemokratyczne wybory

Podczas wyborów prezydenckich w 2000 roku oszołomiony świat obserwował, jak Sąd Najwyższy zdecydował się zignorować ponowne przeliczenie głosów na Florydzie. Zgodnie z konstytucją oświadczył, że nie ma żadnego interesu w ingerowaniu w stanowe wybory i ogranicza go jedynie decyzja gubernatora Jeba Busha, że jego brat George W. Bush został wybrany przez jego wyborców. Dwadzieścia lat później świat obserwuje oddalenie 60 odwołań wniesionych przez Donalda Trumpa w sprawie rzekomych masowych oszustw w wielu stanach.

Jak pisałem wcześniej, z legislacyjnego punktu widzenia USA przegrali zarówno Al Gore, jak i potem Donald Trump. Ale z demokratycznego punktu widzenia prawdopodobnie wygrali. Prawdę mówiąc, nie można tego dokładnie stwierdzić, ale biorąc pod uwagę wyniki innych wyborów, które odbyły się w tym samym czasie, nie ma co do tego wątpliwości. Jedyne, co można powiedzieć, to to, że w tych wyborach nie ma nic demokratycznego: liczenie głosów jest dokonywane przez gubernatorów, którzy w wielu stanach wybierają urzędników państwowych lub firmy prywatne, które będą liczyły głosy. Wręcz przeciwnie, gdyby system był demokratyczny, publicznego liczenia dokonywaliby obywatele. Każdy mógł zobaczyć, jak urny wyborcze są przenoszone z lokali wyborczych do centrum liczenia głosów, gdzie urzędnicy otwierają je, a następnie zasłaniają zasłony, aby obywatele nie dowiedzieli się więcej. Nikt nie może kwestionować szczerości tych urzędników, ale nikt też nie może tego zagwarantować. Demokratyczne wybory

mogą istnieć tylko w całkowitej przejrzystości. Dlatego te wybory są legalne w świetle prawa Stanów Zjednoczonych, ale po prostu nie demokratyczne.

Zwroty akcji

Aby zrozumieć wydarzenia, musimy zaobserwować dwa zwroty akcji, które poprzedziły atak na Kapitol. W połowie grudnia 2020 roku Prezydent Trump zorganizował spotkanie w Gabinetcie Ovalnym z udziałem generała Michaela Flynna. Flynn nakreślił swoją koncepcję stanu wojennego dla przejrzystych wyborów [2]. Większość obecnych radnych była temu przeciwna pomimo zmiany przywództwa w Pentagonie. Dwa tygodnie później, 4 stycznia 2021 r., dziesięciu wciąż żyjących byłych sekretarzy obrony podpisało krótki artykuł w „Washington Post” [3]. Zapewnili, że wszyscy, którzy próbowali wprowadzić stan wojenny, będą musieli odpowiedzieć przed Departamentem Sprawiedliwości. Jednomyslność byłych Sekretarzy Obrony świadczy o tym, że stan wojenny był możliwy i realny. Według „Post” [4], który zrekonstruował spotkanie na podstawie zwierzeń byłych sekretarzy obrony (którzy nie byli obecni, ale zostali poinformowani), prezydent Trump nigdy nie rozważał utrzymania się u władzy przy użyciu przemocy. Wręcz przeciwnie, składał skargi i wspierał różne działania prawne zmierzające do unieważnienia wyborów. Przygotowywał się do kampanii powrotu do Białego Domu w 2025 roku [5].

Wiceprezydent Mike Pence, który znajdował się pod silną presją Jacksonian, przedstawił swoje stanowisko 6 stycznia, w dniu, w którym dwa zgromadzenia kongresowe spotkały się na wspólnej sesji [6]. Zauważył, że jego rola jako przewodniczącego była czysto ceremonialna i nie jego zadaniem było rozstrzyganie sporu, mimo że pewne elementy Konstytucji teoretycznie dają mu do tego prawo. Dlatego zwrócił się on do parlamentarzystów. Postąpienie inaczej otworzyłoby tłącą się wojnę domową. W takich chwilach każdy wie, co może stracić, a niewielu ludzi, zwłaszcza wśród notabli, jest skłonnych podjąć takie ryzyko.

Gdy tylko to stanowisko stało się znane, kilku ważnych członków zespołu Trumpa zrezygnowało. Jacksonowie postrzegali te odwrócenia jako tchórzostwo i zdradę swoich ideałów i ojczyzny.

Kilka godzin później Donald Trump odbył spotkanie niedaleko Kongresu, aby ponownie potępić „skradzione wybory” i ogłosić swój powrót w kampanii 2024 r. Nigdy nie wzywał swoich zwolenników do zdobycia Kapitolu, chociaż niektórzy mogli to rozumieć właśnie w ten sposób.

Zdobycie Kapitolu

Niektóre grupy, które zostały zmarginalizowane podczas spotkania, próbowały dostać się do Kapitolu. Według nagrań policja Kapitolu wpuściła ich bez żadnego realnego oporu. Demonstranci początkowo zachowywali się z szacunkiem w tym świętym dla nich miejscu. Jednak zostali zinfiltrowani przez Antifę. Nie wiedząc dlaczego i jak, sprawy nagle wymknęły się spod kontroli. Na salę obrad dokonano inwazji, a biura parlamentarzystów splądrowano.

Każdy, kto przeżył wojnę domową wie, że to najgorsza rzecz, jaka może się wydarzyć. Podobnie jak angielski filozof Thomas Hobbes, który przeżył pierwszą angielską wojnę domową, wszyscy uważają, że lepiej jest cierpieć tyranie niż być pozbawionym państwa (Lewiatan [7]). Zajęcie Kapitolu i ostatecznie obalenie amerykańskiego „porządku” jest aktem o strasznych konsekwencjach. Wydarzenia jednak nie zaszły tak daleko. Policja, która nagle pozwoliła demonstrantom wejść do budynku, niedługo później skutecznie ich wypchnęła.

Prezydent Donald Trump osobiście wzywał do spokoju, ale bez żony. Według narodowej religii Stanów Zjednoczonych, Boże błogosławieństwo – a tym samym pokój i dobrobyt – musi spłynąć przez prezydenta i pierwszą damę [8] na „naród wybrany”. Wygłaszając przemówienie na własną rękę, Donald Trump rzucił wyzwanie narodowej religii.

Reakcje w USA

Demokratyczni kongresmeni na czele z przewodniczącą Izby Reprezentantów Nancy Pelosi, natychmiast oskarżyli prezydenta Trumpa o rozpoczęcie ataku na Kongres. Zaproponowali postawienie w stan oskarżenia prezydenta Trumpa za pomocą 25 poprawki, ustęp 4 Konstytucji, pomimo, iż do końca jego kadencji zostało mu tylko 13 dni. To posunięcie, o którym wcześniej rozmawiali, odebrałoby mu prawo do ponownej kandydatury.

Jednak przywołana poprawka nie powinna mieć zastosowania w tym przypadku: dotyczy ona niepełnosprawności wynikającej ze stanu zdrowia Prezydenta. Debaty w czasie jej przyjmowania dotyczyły zawału serca, który uniemożliwił prezydentowi Woodrow Wilsonowi wypełnienie obowiązków u schyłku jego kadencji (od 2 października 1919 r. do 4 marca 1921 r.) oraz udaru – mniej poważnego – prezydenta Dwighta Eisenhowera (24 września 1955 r. do 20 stycznia 1961 r.), co tymczasowo pozbawiło go niektórych zdolności i skłoniło go do podzielenia się swoimi uprawnieniami z wiceprezydentem Richardem Nixonem.

Klasa rządząca poczuła świst nadlatujących armatnich kul. Niezależnie od tego, czy zdobycie Kapitolu było porażką sił policyjnych, jak próbuje się nas przekonać, czy też zostało zorganizowane pod fałszywą flagą przez wrogów Donalda Trumpa, ci którzy go wymyślili, mają zdolność obalenia instytucji i zwolnienia jej całego personelu.

Reakcje za granicą

Po stuleciu dominacji Stanów Zjednoczonych, reszta świata nadal nie wie, czym one są. Nie wie, że konstytucja została napisana w celu ustanowienia reżimu inspirowanego monarchią brytyjską i że została zrównoważona 10 poprawkami, które gwarantują prawa ludzi. Kraj, który Alexis de Tocqueville opisuje w *Democracy in America* [9], jest krajem takiego

kompromisu, krajem wolności, ale równowaga ta została zachwiana w latach Obamy. Zaślepiąca reszta świata nie widziała, że „Stany Zjednoczone powróciły do „tego, czym były w pierwszych czterech latach swojego powstania: do systemu oligarchicznego, tym razem na usługach klasy międzynarodowych miliarderów. Celowo zignorował trudną sytuację byłych klas średnich, grupowanie się ludności według kulturowych podobieństw, oraz przygotowanie dwóch trzecich ludności do wojny domowej.

Chińskie media nie mogą nie zauważyć podwójnego standardu, porównując zdjęcia zgromadzenia w Hongkongu wraz ze zdjęciami napierającego tłumu z Waszyngtonu. W tym samym czasie, gdy rosyjskie media zajęte są prawosławnym bożym narodzeniem, uśmiechają się z rozczarowaniem widząc swojego historycznego rywala na kolanach.

Ze swojej strony zachodnie media przyjęły bez zastrzeżeń neo-purytańską „kulturę anulowania”, która niszczy wszystkie republikańskie symbole i zastępuje je innymi gloryfikującymi mniejszości nie za to co robią, ale dlatego, że są właśnie mniejszościami. W ten sposób utożsamiają się nieco bardziej z ideologią, która uciska „Amerykę” [10]. Jako uległe wasale, przedstawili oni wybory w USA tak, jakby ich czytelnicy zamierzali w nich uczestniczyć, a Joe Bidena jako ich nowego pana.

Reagując na wydarzenia na Kapitolu, europejscy przywódcy biorą swoje marzenia za coś oczywistego: niemiecki prezydent i były szef tajnych służb Frank-Walter Steinmeier powiedział, że uzbrojeni protestujący popierający Trumpa zajęli Kapitol; podczas gdy francuski prezydent i były sekretarz znanego filozofa Emmanuela Macrona, potępił atak na podstawową zasadę demokracji „Jeden człowiek, jeden głos”.

Wielkie fortuny stojące za Joe Bidenem już przejęły władzę. Położyły kres wolności słowa. „Prewencyjnie” zamknęli konta Białego Domu, Prezydenta Trumpa i jego zwolenników na

Twitterze, Facebooku, Instagramie, Snapchacie i Twitchu, aby „uniemożliwić im nawoływanie do dalszej przemocy” (sic!). Czyniąc to, przywłaszczyli sobie uprawnienia wymiaru sprawiedliwości i uniknęli dekretu Trumpa z 28 czerwca 2020 r. nakazującego im wybór między statusem neutralnego nośnika informacji a zaangażowanym producentem informacji [11].

Autorstwo: Thierry Meyssan

Tłumaczenie: MrEnigmatis

Źródło oryginalne: [VoltaireNet.org](https://www.voltairenet.org)

Źródło polskie: MrEnigmatis.wordpress.com

Przypisy

[1] „Civil war becomes inevitable in the USA”, by Thierry Meyssan, Translation Roger Lagassé, Voltaire Network, 15 December 2020, <https://www.voltairenet.org/article211845.html>.

[2] „General Flynn, QAnon and the US Elections”, by Thierry Meyssan, Translation Roger Lagassé, Voltaire Network, 1 December 2020, <https://www.voltairenet.org/article211793.html>.

[3] „The time for questioning the election results has passed”, Washington Post (United States) , Voltaire Network, 4 January 2021, <https://www.voltairenet.org/article211906.html>.

[4] „Trump’s final efforts to overturn election create discomfort for the military”, Paul Sonne & Missy Ryan & Ellen Narashima, The Washington Post, January 6, 2021.

[5] „‘I’ll See You in Four Years’: Trump and the Ghost of Grover Cleveland”, Peter Baker, The New York Times, January 3, 2021

[6] „Mike Pence letter to Members of Congress”, by Mike Pence, Voltaire Network, 6 January 2021, <https://www.voltairenet.org/article211912.html>.

[7] „Leviathan or the matter, forme, & power of a common-

wealth ecclesiastical and civil", Thomas Hobbes, 1651

[8] Contrairement à une idée reçue, la fonction de «Première dame» n'est pas cérémonielle, mais religieuse. Elle incombe à l'épouse du président et, s'il est célibataire, divorcé ou veuf, à une femme de sa famille qu'il désigne.

[9] „De la démocratie en Amérique", Alexis de Tocqueville, Gosselin (1re partie 1835, 2ème partie 1840.).

[10] Les Occidentaux sont persuadés que les Noirs et les Hispaniques ont tous voté contre Trump. En réalité ses électeurs comptaient 18% d'Afro-Américains et 37% de Latinos selon les instituts de sciences politiques.

[11] „Executive Order on Preventing Online Censorship", by Donald Trump, Voltaire Network, 28 May 2020, <https://www.voltairenet.org/article210065.html>